

OD 1990 ROKU POMAGAMY DZIECIOM WZRASTAĆ, A RODZICOM WYCHOWYWAĆ

Czas dzieciństwa

MAJ-CZERWIEC 2023

NUMER 3 (17)



Fundacja Anny Florek

CZAS DZIECIŃSTWA

W ŚRODKU
GRA

TEMAT NUMERU

Ekologia

OD REDAKTORA NACZELNEGO

Co nam niesie ekologia?



Marcin Dębiński
REDAKTOR NACZELNY

Pojęcie ekologia jest bardzo popularne od co najmniej kilkunastu lat. W tym czasie odmieniano je przez różne przypadki. Prawie wszyscy wiążą je z ochroną środowiska, nie zawsze pamiętając, że ekologia jest dziedziną biologii i zajmuje się zależnościami między wybranymi gatunkami a środowiskiem oraz między różnymi organizmami żywymi. Takiego właśnie podejścia doświadczają najstarsze przedszkolaki podczas wycieczek do Mediateki, gdzie uczestniczą w serii zajęć „Małe czy duże przyda się naturze”.

Niestety nasze śmieci mogą rzeczywiście znacząco wpływać na środowisko. W internecie można spotkać wiele filmów oraz zdjęć przedstawiających jak nasza planeta powoli zmienia się w ogromny śmietnik. Czasami nie trzeba też daleko szukać. Wystarczy przejść się do pobliskiego parku lub lasu. Spośród odpadów, które wszyscy wytwarzamy, szczególnie

niebezpieczne są elektrośmieci. Dzięki naszej fundacyjnej zbiórce ponad 200 kilogramów takich odpadów udało się oddać do powtórnego przetworzenia! Istnieje jednak jeszcze lepszy sposób radzenia sobie ze śmieciami niż oddawanie ich do punktów selektywnej zbiórki odpadów. Prawdziwy recykling polega na tym, że możemy niepotrzebne rzeczy użyć jeszcze raz. Niekoniecznie w takim celu, do jakiego zostały wymyślone. Pisze o tym Anna Krzeczowska.

W tym numerze znajdą Państwo również historię Zuzi Horubały – wychowawczynie grupy 3. Pan Adam Dąbrowski rozprawi się z mitem ekologicznej muzyki, a rodzice Stefana zaprezentują wszystkim bezpieczne i ciekawe miejsce do przejażdżek rowerowych dla dzieci.

Zaprosimy też Państwa na kolejne szkolenia prowadzone przez nasze Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Życzę przyjemnej lektury. ■



MIASTECZKO ROWEROWE

Szukającym sposobu na bezpieczną naukę poruszania się po drogach na dwóch kółkach proponujemy wizytę w miasteczku rowerowym.

Rowerowy plac manewrowy dla dzieci znajduje się na Tarchominie, przy zbiegu ulic Odkrytej i Światowida (niedaleko Biedronki i skate parku). Mali miłośnicy hulajnóg i rowerów znajdą tu mnóstwo ciekawych (i pouczających) rzeczy. Są znaki drogowe (pionowe i poziome), skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną, rondo, przejścia dla pieszych, a nawet przejazd kolejowy. Bez względu na pogodę (jest czynne cały rok) w rowerowym miasteczku panuje ruch. Teren jest ogrodzony, nawierzchnia „ulic” miękka, asfaltowa. Bardzo dużą zaletą są ławki dla rodziców – gdyż mali cykliści spędzają w tym miejscu zazwyczaj bardzo dużo czasu. Podobne miasteczka znajdują się również w innych dzielnicach Warszawy, między innymi na Woli, Wawrze i Ursynowie.

Katarzyna Aronowicz

Spis treści

TEMAT NUMERU: EKOLOGIA

O! Śmieć. Nie wyrzucaj! 4

Eksperymentujemy: Oczyszczanie wody 6

Co nam w duszy gra? Tło dźwiękowe 8

Anna Florek: O wychowaniu do dobroczynności 10

Okiem fizjoterapeuty: Na placu zabaw jest wszystko 12

Okiem logopedy: A-psik! Wydmuchiwanie nosa – jak nauczyć dziecko tej umiejętności? 14

Z życia Fundacji / Aktualności: Zbiórka elektrośmieci 16

Stosowana Analiza Zachowania 18

Moja historia: Zuzanna Horubała 22

Tablica ogłoszeń 23

REDAKCJA

PREZES FUNDACJI
ANNA FLOREK

REDAKTOR NACZELNY
MARCIN DĘBIŃSKI

REDAKTOR
ANNA GROMADZKA

REDAKTOR, KOREKTA
URSZULA WIŚNIEWSKA

ZDJĘCIA

**PEXELS
UNSPASH
ARCH. PRYWATNE**

JAK WESPRZEĆ NASZĄ GAZETĘ?

Będziemy wdzięczni za wsparcie druku naszej gazety przez wpłacenie darowizny na konto Fundacji Anny Florek CZAS DZIECIŃSTWA:

PKO BP S.A. II o/W-wa
61 1020 1026 0000 1702 0196 1218
z dopiskiem „**Dwumiesięcznik CZAS DZIECIŃSTWA**”

EKOLOGIA

O! ŚMIEĆ. NIE WYRZUCAJ!

TEKST:
ANNA KRZECZKOWSKA

Coś, co my dorośli uważamy za niewiele wart odpadek, może w rękach przedszkolaków, z pomocą kleju czy innych materiałów plastycznych, stać się czymś zupełnie nowym, wspaniałą zabawką lub dziełem sztuki.

Kiedy małe dziecko, raczkując po trawie weźmie do rączki jakiś brudny kawałek plastiku czy niedopałek, włos jeży się na naszej głowie. W takim wypadku zabawa śmieciami nie jest wskazana.

Często jednak coś, co my dorośli uważamy za niewiele wart odpadek, niepotrzebne opakowanie lub zepsuty przedmiot, może w rękach przedszkolaków, z pomocą kleju czy innych materiałów plastycznych, stać się czymś zupełnie nowym, wspaniałą zabawką lub dziełem sztuki.

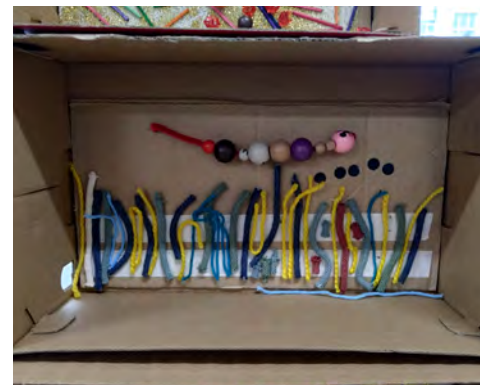
Dziecięca kreatywność nie zna granic. Nie jest obliczona na zysk, pochwały czy doskonały efekt. Jest przejawem ciekawości świata, chęci tworzenia, eksperymentowania i towarzyszy swobodnym pro-

cesom twórczym. Uwielbiam ją obserwować, prowokować, podsycać.

Czym? Najczęściej tym, co większość ludzi wyrzuca. Niekompletne puzzle, guziczek, biedronka z bukietu na Dzień Babci, zakrętka od butelki w kolorze głębokiego burgundu, skrawek materiału ze starego obrusa... Wszystko to, co przeważnie uznawane jest za śmieć i ląduje w kontenerze.

A szkoda. Dziecięcy recykling sprawia, że przedszkole i dom stają się bardziej ekologiczne i przyjazne środowisku. Warto. Nie tylko dlatego, że bycie eko jest modne. I, że nie ma dla nas przyszłości bez ograniczenia produkcji, konsumpcji i marnowania dóbr.

Przede wszystkim dzieci i my możemy uważniej przyglądać się przedmiotom, które trafiają w nasze



ręce. Moja wewnętrzna dziewczynka aż piszczy z radości, kiedy ze spaceru wracam z czerwonym koralikiem znalezionym w parku. Zbieram wypełniacze z przesyłek kurierskich, stare gazety, metki, których grafika przywodzi na myśl nowoczesne dzieła sztuki... A potem to wszystko trafia w ręce dzieci.

Zawsze wymyślają coś, co mi nawet by do głowy nie przyszło. Ekscytują się przy tym różnorodnością materiałów, pokazują sobie nawzajem, co zrobili. W takich razach prace nigdy nie są do siebie podobne. Powstają nieprawdopodobne kolaże, wydzieranki, wyklejanki, całe instalacje godne sal wystawowych francuskiego Pompidou.

W czasie pracy z tak różnorodnym materiałem można zobaczyć, jak przedszkolaki radzą sobie z trudnościami i jakie one w ogóle są. Ktoś jest

szczególnie wrażliwy na dźwięk pracy ze styropianem, a ktoś inny będzie wybierał elementy i techniki, które nie łączą się z brudzeniem rąk. Można też obserwować, jak początkowa nieśmiałość niektórych dzieci znika i zastępuje ją spontaniczna, radosna twórczość. Tu nie ma szablonu, więc nie można się pomylić. Ta swoboda uwalnia od napięć.

Można mieć takie pudełko na skarby i wkładać tam te drobne przedmioty, które mogą trafiać w ręce dzieci. Sznureczki, koraliki, połamane kredki. Zawsze, kiedy słyszycie: nudzę się, co mam robić mamo? Tato? możecie dać karton, np. taki wycięty z pudełka po butach, trochę kleju i zbiór niby bezużytecznych przedmiotów. Będzie się działo!

Pogawędka o powstałym dziele to dobra okazja do swobodnej rozmowy. Nie tylko o ekologii. ■

EKSPERYMENTUJEMY

OCZYSZCZANIE WODY

TEKST:
MARCIN DĘBIŃSKI

Robi się coraz cieplej. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pobawić się trochę wodą. Nawet jeśli dzieci trochę się pochłapią, to i tak szybko wyschną. Z ekologią kojarzy się przede wszystkim oszczędzanie wody, a ja chciałbym Państwu przedstawić kilka eksperymentów związanych z jej oczyszczaniem. Może dzięki temu, będziemy mogli ponownie użyć tej samej wody?

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że dzieci spotkały się już z tematem filtrowania. W wielu domach są przecież zainstalowane filtry przepływowe lub zakupione dzbanki z wkładami filtrującymi. A to właśnie filtrowanie zbadamy jako pierwszy sposób oczyszczania wody.

PIERWSZYM DOŚWIADCZENIEM może być oddzielenie wody od piasku. Zaczniemy od filtrów o dużych oczkach np. kuchennego durszlaka lub siatek do zabawy w piaskownicy. Potem można wykorzystać filtry o drobnych oczkach np. takie do przesiewania mąki. Dzieci powinny

zauważyć, że nie są one zbyt skuteczne i przepuszczają zanieczyszczenia razem z wodą.

Wtedy pokazujemy im papierowy filtr do kawy. Zakładamy go na szklanekę i wlewamy mieszaninę wody oraz piasku. Można przy tym zmierzyć czas tego filtrowania i porównać go z czasem kolejnego eksperymentu, w którym pozwalamy piaskowi opaść na dno naczynia, a do filtrowania zlewamy jedynie wodę z jego powierzchni. W tym przypadku filtrację wspieramy sedymentacją. Moi zerózkowicze bardzo lubią te naukowe nazwy, mimo że nie zawsze dają radę je powtórzyć. Zamiast filtru do kawy można użyć również płatków (wacików) kosmetycznych. Zamiast piasku można użyć też kaszy – zwłaszcza jeśli eksperymentujemy z dziećmi, które lubią oblizywać palce podczas doświadczeń.

ABY POKAZAĆ DZIECIOM, JAK DZIAŁAJĄ FILTRY PRZEMYSŁOWE, WARTO WYKORZYSTAĆ PLASTIKOWĄ BUTELKĘ Z OBCIĘTYM DNEM. Układamy ją wylotem do dołu i umieszczamy w niej kolejno warstwy filtrujące. Przy samej szyjce butelki należy położyć 2–3 płatki kosmetyczne. W butelkach o szerszych otworach zamiast

układać płatki w środku butelki można jeden z nich założyć na sam wylot. Nie będzie się on sam trzymał, więc trzeba zastosować zabezpieczenie, opinając go gumką recepturką. Kiedy już zablokujemy wysypywanie się zawartości butelki, możemy zacząć układać w niej warstwy filtracyjne:

- Po pierwsze sypiemy do butelki piasek drobnoziarnisty – warstwa powinna mieć przynajmniej 3 cm.
- Na niego sypiemy warstwę węgla aktywnego – przynajmniej 0,5 cm, ale im więcej tym lepszy filtr.
- Nad nim powinien się znaleźć żwir – przynajmniej 3 cm.
- Nad żwirem powinna się zostać wolna przestrzeń, aby wlać wodę, którą będziemy filtrować.

W ten sposób otrzymujemy filtr 4-warstwowy (żwir, węgiel, piasek, bawełna). Można go rozbudować do siedmio lub dziesięcio warstwowego, nakładając następne warstwy (w kolejności piasek – węgiel – żwir). Oczywiście im więcej warstw tym filtracja jest lepsza, choć proces staje się coraz wolniejszy.

Mimo wszystko woda po takim filtrowaniu może wciąż być mętna i zawierać szkodliwe substancje.

WARTO WIĘC ZAPREZENTOWAĆ DZIECIOM SPOSÓB NA SKUTECZNE OCZYSZCZANIE WODY, JAKIM JEST DESTYLACJA. Można do tego użyć wody poddanej wcześniej filtracji (jeśli możemy ją zagotować) lub przygotować nowy roztwór do oczyszczenia. Ja z reguły decyduję się na drugi sposób. Na oczach dzieci rozpuszczam sól w szklance gorącej wody i pozwalam, aby dzieci przytrzymały nad nią zimną, metalową



przykrywkę do garnków. Po chwili zbierają się na jej powierzchni kropelki cieczy. Dzieci mogą zebrać je palcem i sprawdzić ich smak.

W tym czasie stona woda w szklance powinna na tyle ostygnąć, aby można było ją spróbować biorąc odrobinę na tyżeczkę. Czy udało się zauważyć, że smak wody zebranej z pokrywy różnił się od smaku wody w szklance?

ALTERNATYWĄ DLA DESTYLACJI JEST ODPAROWANIE WODY. Można zostawić miseczkę z roztworem soli na kilka dni i obserwować, jak ciecz powoli odparowuje, a na miseczce pozostają jedynie kryształki. Jest oczywiście kilka wariantów tego doświadczenia, w tym z niteczką, na której te kryształki rosną. Daje to bardzo ładny rezultat, ale nie wpływa na efektywność rozdzielania mieszaniny i odzyskiwania substancji rozpuszczonej.

Przy okazji eksperymentów z filtrowaniem wody, możemy opowiedzieć dzieciom o chemicznych sposobach rozdzielania mieszanin. Przykładem tego jest wytrącanie białka z mleka przez zakwaszenie go kwaskiem cytrynowym i lekkie podgrzanie. Proces ten opisałem w numerze 13 Czasu Dzieciństwa, podając przepis na zrobienie sera białego. ■

Tło dźwiękowe

Czy muzyka, tak jak obrazy może mieć swoje tło? Czy zatyczki do uszu zapewnią nam pełną ciszę? Czy muzyką można regulować tempo bicia serca?

TEKST:
ADAM DĄBROWSKI

Co to jest tło dźwiękowe? Obrazy mają swoje tło i zwykle jest to coś, co nie jest na pierwszym planie, wypełnia przestrzeń, ale również ma swoje odcienie. Chmury, niebo, łąka, oddalony widok miasta, morza czy gór. Podobnie jest z muzyką i dźwiękami. Tłem dźwiękowym możemy określić to, co stanowi podkład dla czyjegoś śpiewu, audycji radiowej, programu telewizyjnego, sceny w teatrze czy filmie. Może być to celowo dobrana piosenka, muzyka instrumentalna albo inne, zwykle dość ciche, niewybijające się dźwięki. Zdarza się, że po prostu są to niezaplanowane odgłosy towarzyszące jakimś zdarzeniom lub czynnościom.

Wykorzystajmy własną wyobraźnię. Może ona nam podpowiedzieć, jak wieki temu mogło wyglądać tło dźwiękowe. Odgłosy natury i znikoma ilość dźwięków wywołanych działaniem człowieka. Dopiero później powstawały miasta, wypełnione brzmieniem codziennego życia. Natura trwała nieknięta jak dawniej.

Zmianę przyniosła pierwsza rewolucja przemysłowa, w XVIII w. kiedy do uszu ludzkich zaczęły się wdzierać odgłosy fabrycznych maszyn, pojazdów mechanicznych. Potem w miarę rozwoju techniki: radio, telewizja, aż po dzisiejszy dzień, gdy mamy do czynienia z istnym chaosem brzmień. Pamięć błogosławionej ciszy się zaciera. Poszukujemy od-

poczynku w miejscach, gdzie słycać jedynie odgłosy przyrody, sporadycznie zakłócone przelatującymi nad głową samolotami.

Tło dźwiękowe jest często nie do zniesienia. Atakuje nas wszędzie dźwiękami rozwijającej się techniki i muzyki, które – czy tego chcemy, czy nie – wciskają się nam do uszu i mózgu.

Oczywiście można skorzystać z dousznych zatyczek, niektórzy używają ich, kiedy zasypiają.

W ten sposób eliminują nawet te słabe dźwięki i mamy ciszę! A może tylko tak się nam wydaje?

Organizmy żywe składają się przecież w 70% z wody! Ludzie też. Całe nasze ciało wypełnione płynem ustrojowym jest znakomitym odbiornikiem wibracji i drgań, które nawet niesłyszalne wywierają wpływ na nasz organizm. A dźwięk to przecież wibracja powietrza wprawionego w drganie przez urządzenie mechaniczne, instrument, głośnik. Wszystko w nas wibruje zgodnie z przekazywaną falą dźwiękową.

Są wibracje, które szkodzą, są też takie, które wprost przeciwnie – leczą. Najważniejsze, że sami szukamy dźwięków, które mają indywidualny wpływ na nas. Muzyka powoduje różne stany emocjonalne u człowieka. Poszukujemy przyjemnych dla nas brzmień. Dotyczy to wszystkich organizmów żywych, które uciekają do miejsc spokojnych, chroniąc się przed wyczuwalnym niebezpieczeństwem.

Tym, co od wieków miało i ma decydujący wpływ na nas, jest element muzyki zwany rytmem. Nasze serca od momentu narodzin pracują w określonym indywidualnie rytmie w zakresie 50-100 uderzeń na minutę. Ten rytm jest zawsze parzysty zgodny z pracą serca: tłoczenie – odpoczynek.

Czy można przyspieszyć bądź spowolnić pracę serca? Oczywiście! To właśnie może czynić muzyka! Używa się do tego celu instrumentów wydających niskie dźwięki. Perkusja, kontrabas czy gitary basowa – te instrumenty mają kluczowe znaczenie dla odczuwania rytmu. Określone tempo podane przez muzyków wywołuje „podkręcenie” naszego organizmu bądź wyciszenie.

Rytm i tempo (szybkość) są podstawą wszystkich gatunków muzyki tworzonej od wieków przez człowieka. Dźwięki wysokie tworzące melodię opierają się na fundamencie dźwięków niskich, basowych. Te narzucają rytm i szybkość wykonania utworu.

Kiedy to zrozumiemy, to zostaliśmy „zaszczepieni”. Wiemy już, dlaczego coś nam w muzyce przeszkadza albo brakuje. Tak zwana muzyka klasyczna od zawsze stosuje zasadę kompozytorską nazywaną pulsem rytmicznym. Melodia może być wolna, ciężka, poważna, ale jej puls rytmiczny oscyluje zazwyczaj w granicach 100-140 uderzeń metronomu na minutę. Muzyka popularna to są zdecydowanie szybsze tempa 140-170. W takim rytmie dobrze się tańczy.

Powstaje pytanie, jaki to ma wpływ na nas, na dzieci. Wpływ na nasze gusta? Wpływ na nasze życie codzienne? Najgorszą rzeczą jest powszechny szum tła dźwiękowego, od którego bardzo trudno jest się odgradzić. Czy to ma jakiś związek z ekologią? Ja twierdzę, że nie! Zawsze wpłymano na nasze emocje dźwiękami. Nie jest to tylko moje zdanie. Grzegorz Bożek, człowiek siedzący w muzyce napisał:

Muzyka ekologiczna. Nie raz zastanawiałem się nad tym terminem. Teraz z czystym sumieniem mogę jednak napisać, że nie ma czegoś takiego.



I choć gdzieś odbywają się, podrzędne raczej, festiwale muzyki ekologicznej, nie zmienia to faktu, że jest to sztuczny twór, który nie ma pokrycia w rzeczywistości. Czym bowiem miałyby się charakteryzować taka muzyka? Czy miałyby być w jakiś szczególny sposób odmienną muzyką od folku, bluesa, rocka czy punka? No właśnie. Po prostu takiego gatunku muzyki nie da się wyodrębnić. ■

Źródło: <https://pismofolkowe.pl/artukul/o-przyrodzie-glosem-muzykow-3687>

Zainteresowanych tematem odsyłam też do Wikipedii – https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekologia_muzyki

ANNA FLOREK O...

O wychowaniu do dobroczynności

Jakiego fundamentu potrzebuje dobroczynność, by mogła wzrastać i być praktykowana już przez przedszkolaki?



TEKST:
ANNA FLOREK

Co to jest dobroczynność? To bezinteresowna pomoc świadczona potrzebującemu. To czynienie dobra bez oczekiwania czegoś w zamian. To dzielenie się tym, co posiadamy. To wrażliwość i odpowiedź na potrzeby osób, które spotkało nieszczęście, z którego następstwami nie mogą sobie samodzielnie poradzić. Dobroczynność pozwala przezwyciężyć biedę, cierpienie i samotność, skutki kataklizmów i wojen. Jest niezależna od stanu posiadania darczyńcy – wystarczy nawet kromka chleba, czas i otwarte serce.

Dobroczynność nie jest obowiązkiem, nie może być wymagana przepisami prawa. Jest wymogiem moralnym, zadaniem podejmowanym przez ludzi dobrej woli. Warto też podkreślić, że osoby świadczące pomoc pomnażają w sobie emocjonalne i duchowe wartości, dlatego dobroczynność (o ile nie jest wyrachowaniem) jest

postrzegana jako cecha ludzi dobrych i szlachetnych. Dlatego dla dobra zarówno darczyńców, jak i obdarowywanych warto wychowywać do dobroczynności.

Osoby praktykujące dobroczynność cechuje empatia, współczucie i hojność. Dlatego nie rozwinię się tam, gdzie jest nadmierna koncentracja na sobie i swoich sprawach, obojętność, bezczynność.

Jak wobec tego wychowywać do dobroczynności?

Na początek trzeba zauważać i doceniać naturalne odruchy, obserwowane już u bardzo małych dzieci: chcą pocieszyć, gdy widzą kogoś smutnego, płaczącego; podzielić się zabawkami, smakołykami. Takie zachowania trzeba pochwalać i do nich zachęcać. Zwracać dziecku uwagę na to, że ktoś przestał być smutny, że się ucieszył i na pozytywne uczucia, które mały darczyńca przeżywa w tej sytuacji.

Przychodzi wiek przedszkolny i do dziecka docierają (niezależnie od starań rodziców) informacje o chorobach, nieszczęściach, kataklizmach w rodzinie, w miejscu zamieszkania, na świecie. Wydarzenia niosące smutek i groźbę. Można od tego dziecko odciąć albo stosownie do wieku i zdolności rozumienia, dając jednocześnie poczucie bezpieczeństwa, wyjaśnić sytuację i wspólnie się zastanowić co można zrobić, jak pomóc i przede wszystkim, co my możemy zrobić. Nie wzmacniać lęku, ale podjąć działanie, które nie cofnie wprawdzie tego, co się wydarzyło ale po-

może osobom doświadczonym przetrwać, złagodzi przykre następstwa. Empatia, współczucie i hojność to gleba, na której wyrasta dobroczynność.

Etapy wychowywania do dobroczynności:

I. Dobroczynność wobec bliskich. Zainteresowanie, troska i szacunek wobec osób starszych, chorych w rodzinie i wspomaganie ich w razie potrzeby to początek kształtowania postawy dobroczynności. Często obecność, czas, rozmowa jest najbardziej oczekiwanym darem. Więzy emocjonalne łączące dziecko z tymi osobami ułatwiają mu świadczenie na ich rzecz. Od wyobraźni i przykładu rodziców będzie zależało, jak ono rozwinię się w tej sferze i jakie zachowania będzie prezentowało na zewnątrz.

II. Dobroczynność wobec obcych osób znanych z sąsiedztwa i osób nieznanymi może dotyczyć już dzieci w wieku przedszkolnym. Dziecko słyszy rozmowy dorosłych np. o organizowaniu paczek w okresie przedświątecznym dla osób potrzebujących z terenu gminy, parafii. To doskonała okazja, by cały proces dziecko przeszło razem z rodzicem: od tworzenia list zakupów, przez kupowanie, wykonanie paczki, aż po dostarczenie gotowej przesyłki. Inną dobrą sposobnością jest przekazanie innemu dziecku rzeczy, z których nasz przedszkolak już wyrósł. Choć to może być trudne wyzwanie, szczególnie jeśli dotyczy to zabawek, (trzeba sobie poradzić z poczuciem własności) to warto je podejmować. Dzielenie się tym, co się posiada i hojność jest podstawą dobroczynności.

III. Niesienie pomocy osobom poszkodowanym wskutek kataklizmów, wojen. Dziecko nie ma wyobrażenia ogromu tych nieszczęść, ale słyszy rozmowy, ogląda migawki w telewizji. Może dostać informację: to nas nie dotyczy albo taką: to dzieje się daleko od nas, ale my też powinniśmy pomóc. Jeśli wybierzemy tę drugą drogę, to



powinniśmy podjąć choćby takie działania: uzyskać informację od instytucji organizujących pomoc o tym jakie są potrzeby i z udziałem dziecka ustalić co można przekazać z własnych zasobów a co specjalnie zakupić. I dalej jak w punkcie poprzednim.

Istotne jest, by dziecko widziało, że wiele osób angażuje się w pomaganie innym ludziom. Są organizacje zajmujące się organizowaniem pomocy potrzebującym, a ich działalność jest możliwa dzięki każdemu z nas, dzięki naszej dobroczynności, dzięki dawaniu bez oczekiwania czegoś w zamian.

Świat potrzebuje dobroczynności.

Postawa troski i odpowiedzialności za ludzi znanych i nieznanymi, za świat, w którym żyjemy, sprawi, że może będzie to lepszy świat dziś i w przyszłości. Dla nas, gdy znajdziemy się w potrzebie, a także dla wszystkich i wszystkiego co żyje i rośnie na Ziemi.

Przedszkolak nie jest za mały, by wiedzieć, co to jest dobroczynność i jak ją praktykować. ■

Na placu zabaw jest wszystko

TEKST:
OLGA ORANIEC

Mamy już wiosnę. Dni są coraz dłuższe, a na dworze jest coraz cieplej. Wszystko sprzyja spacerom oraz aktywności na świeżym powietrzu. Co wtedy wybierają dzieci? Rower, hulajnogę, piłkę oraz... plac zabaw. W tym artykule chciałabym przypomnieć o zaletach oraz wpływie aktywności, jakie możemy tam znaleźć.

Na początek weźmy pod lupę zwykłą huśtawkę. Siedząc na niej, dziecko uczy się rozluźniania poprzez aktywną pracę mięśni obręczy barkowej. Musi dostosować siłę do zadania oraz wyczuć rytm (nie może robić tego zbyt szybko ani zbyt powoli). Ponadto utrzymuje stabilny tułów. Nie zapominajmy o pracy oczu. Dziecko poprzez samodzielną huśtawkę, jak i wtedy, gdy ktoś wprawi je w ruch, otrzymuje stymulację przedsionkową liniową (ruch przód – tył), która ma działanie uspokajające.

Wspomnę tutaj o karuzeli, która także dostarcza bodźców przedsionkowych. Natomiast zauważmy, że mamy tu do czynienia z inną stymulacją – dziecko się kręci – co działa pobudzająco. Podczas obrotów na karuzeli, na której się stoi, dziecko cały czas nieświadomie intensywnie pracuje. Wymaga to od niego stałej pracy mięśni, równowagi, koordynacji. Dzieci, które są wrażliwe na bodźce przedsionkowe, mogą szybciej chcieć zejść z karuzeli, natomiast inne mogą być po niej bardziej pobudzone. Karuzela jest ciekawą atrakcją,

natomiast warto zwrócić uwagę, aby dzieci nie kręciły się zbyt długo.

Mamy także huśtawki dwuosobowe, gdzie dzieci siedzą naprzeciwko siebie na prostej kładce. W czasie huśtania powstaje stymulacja przedsionkowa (góra – dół). Podczas odpychania się stopami od podłoża generuje się stymulacja proprioceptywna, konieczna jest aktywna praca mięśni nóg. Dziecko musi utrzymać stabilny tułów.

Inną dwuosobową huśtawką jest sprzęt, w którym siedzisko umieszczone jest na sprężynie. Taka huśtawka zapewnia oczywiście stymulację przedsionkową. Powstaje przede wszystkim ruch góra – dół, natomiast współwystępują także wychylenia na boki. Aby nie spaść, trzeba się nie tylko trzymać, ale też pracować tułowiem w czasie huśtania. Konieczne jest utrzymanie równowagi.

Spójrzmy na zjeżdżalnię. Podczas zjeżdżania otrzymujemy stymulację przedsionkową. Po zejściu, aby było to bezpieczne, konieczne jest wyhamowanie ruchu, lądując na stopach – równowaga. W czasie wspinania się na zjeżdżalnię po jej powierzchni intensywnie pracują mięśnie posturalne.



Fantastyczną atrakcją na placach zabaw jest ścianka wspinaczkowa. Wspinając się, dziecko ćwiczy mięśnie posturalne. Musi utrzymać równowagę. Planuje swoje ruchy – który kamień złapać, gdzie postawić stopę. W ten sposób kształtuje planowanie motoryczne, orientację przestrzenną, koordynację. Wspinaczka wymaga pracy obopółkowej oraz stałej koncentracji na zadaniu. Dziecko utrzymuje także równowagę, poprawia się izolacja ruchów poszczególnych części ciała. Pracuje zarówno motoryka duża, jak i mała. Cały czas pracuje stopa, dostosowując się do powierzchni – jest aktywna. Często dzieci pokonują swoją niepewność w ruchu, budują pewność siebie. Same dobrodziejstwa.

Nie zapominajmy o piaskownicy. Dzieci mają tam możliwość nawiązywania relacji oraz współpracy z innymi. Budując z piasku, ćwiczą motorykę małą, rozwijają kreatywność oraz wyobraźnię. Towarzyszy im stała stymulacja dotykowa (piasek).

Najczęściej na placu zabaw przebywa dużo osób, tworzą się kolejki do skorzystania z poszczególnych sprzętów. Wymaga to cierpliwości, umiejętności czekania na swoją kolej, szacunku dla innych. Trzeba umieć się dzielić. Jest to tak naprawdę miejsce spotkań towarzyskich. Tworzą się relacje, kształtują się kompetencje społeczne.

Plac zabaw to miejsce spotkań towarzyskich. Tworzą się relacje, kształtują się kompetencje społeczne.

Powyżej wspomniałam o stymulacjach. Na placu zabaw mamy bodźce przedsionkowe i proprioceptywne (praca mięśni), różnorodne bodźce wzrokowe, słuchowe, dotykowe, węchowe. Jest wszystko.

Mam nadzieję, że czytelnik zobaczy plac zabaw w nieco innym świetle i jeszcze bardziej doceni spędzony tam czas. Mamy teraz mnóstwo możliwości oraz atrakcji dla dzieci i to bardzo dobrze. Natomiast warto pamiętać, że to, co jest tak powszechne, w dużej mierze wspomaga rozwój młodego organizmu. Pamiętajmy także o witaminie D i świeżym powietrzu. Wszystko jest na wyciągnięcie ręki. Udanej zabawy! ■

A–psik! Wydmuchiwanie nosa – jak nauczyć dziecko tej umiejętności?



Jak wspierać dzieci w samodzielnej higienie nosa podczas infekcji? Najlepiej zacząć naukę kiedy są zdrowe. Wielokrotnie powtarzane zabawy zaprocentują w przyszłości.

TEKST:
AGATA STAŃCZUK

Oczyszczanie nosa może wydawać się nam – osobom dorosłym normalną i prostą czynnością podczas infekcji. Wykonujemy ją, nie zastanawiając się nad tym, jak to robimy, jaki jest mechanizm oraz dlaczego jest to tak istotne. Niektóre dzieci (szczególnie w wieku 3–4 lat) nie potrafią wydmuchiwać kataru, a jest to kluczowe dla utrzymania drożności nosa i prawidłowego oddechu torem nosowym. Częste infekcje górnych dróg oddechowych i brak umiejętności oczyszczania nosa prowadzą do przykrych konsekwencji – nawykowego oddychania przez usta, a co za tym idzie do zaburzeń mięśniowych w obrębie warg i języka. Częściej pojawiają się również infekcje, niedotlenienie, zaburzenia rozwoju zgryzu i klatki piersiowej, zaburzenia wzrostu twarzy i kości twarzoczaszki oraz wady wymowy.

Co zatem Rodzic może zrobić, aby nie dopuścić do wystąpienia powyższych trudności? Mianowicie może nauczyć dziecko w warunkach domowych, jak wydmuchiwać nos. Naukę rozpoczynamy w momencie, gdy dziecko jest ZDROWE. Ćwiczenia proponujemy w formie zabawy.

Proste ćwiczenia oddechowe zaczynamy od pokazania dziecku, jak działa „wyrzucanie” powietrza z naszej buzi. Ten element poprzedza naukę wydmuchiwania powietrza nosem. Do za-

bawy potrzebujemy atrakcyjnych gadżetów – baniek mydlnych, kolorowych piórek, buteleczek po olejkach do ciast, wiatraczków, piłeczek, zwierzątek zawieszonych na nitkach, lusterka, talerzyków z sypkim ryżem. Zadaniem dziecka jest wdech nosem i energiczny wydech buzią na dany przedmiot. Celem ćwiczenia jest pokazanie mechanizmu, że powietrze wydobywające się z naszego ciała wprawia coś w ruch.

Następnie, zmieniamy przebieg zadania i dziecko zdmuchuje coś za pomocą nosa (wdech nosem – wydech nosem). Podczas tego ćwiczenia można lekko przytrzymać usta dziecka (położyć tam palec, zaprezentować to na sobie), aby używało tylko toru nosowego.

. Niektóre dzieci nie potrafią wydmuchiwać kataru, a jest to kluczowe dla utrzymania drożności nosa i prawidłowego oddechu torem nosowym.

Kolejnym etapem jest dmuchanie na przedmiot raz jedną dziurką, a raz drugą. Jest to istotne, ponieważ dmuchanie jednocześnie z obu dziurek zwiększa ciśnienie, co może negatywnie wpłynąć na zatoki.

Kiedy pojawi się infekcja (a jesteśmy już pewni, że dziecko nauczyło się prawidłowo wykonywać ćwiczenia), przypominamy o wyżej

wymienionych zabawach i prosimy o wydmuchanie kataru do chusteczki. Proszę pamiętać, że nauka nowego nawyku wymaga cierpliwości i częstych powtórzeń, a także pokazywania (nawet przesadnego) tej umiejętności przez osobę dorosłą. Jeśli zauważą Państwo, że dziecko wciąż nie potrafi nauczyć się wydmuchiwania nosa lub pojawiły się omawiane wcześniej niepokojące sygnały, należy udać się po pomoc do logopedy. ■

IMPONUJĄCY WYNIK ZBIÓRKI ELEKTROŚMIECI W NASZYM PRZEDSZKOLU!

Mamy się czym pochwalić! Wspólnie z rodzicami nasze przedszkole zgromadziło ponad dwieście kilogramów elektrośmieci! Mamy nadzieję, że razem nabraliśmy dobrego nawyku segregowania odpadów, w trosce o naszą planetę.

TEKST:
MARCIN DĘBIŃSKI
koordynator akcji „Moje miasto bez elektrośmieci”



Jak co roku angażujemy się z naszymi zerówkowiczami w nowe przedsięwzięcia. W tym roku dołączyliśmy do akcji „Moje miasto bez elektrośmieci”, organizowanej przez firmę ElektroEko. W związku z tym po świętach Bożego Narodzenia pojawił się w przedsionku przedszkola przy ul. Wolumen duży pojemnik, który bardzo intrygował dzieci. Nieraz próbowały one podskakiwać, aby choć na chwilę zajrzeć do środka, a czasem też dało się zauważyć rodzica podnoszącego swoją pociechę, by ta zobaczyła, co znajduje się w środku. Przez prawie dwa miesiące przynosili Państwo różne niepotrzebne rzeczy, których prawo nie pozwala na wyrzucenie do zwykłych pojemników. Aspekt prawny, nie był jednak najważniejszą motywacją. Dużo istotniejsze okazuje się pragnienie ochrony naszej Ziemi. Niszcząc na wysypiskach te śmieci uwalniały by między innymi metale ciężkie do gleby, a tak wszystko co zostało nam przekazane zostanie poddane recyklingowi i w większości odzyskane. Zbiórce towarzyszyły zajęcia w grupach. Jednak to aspekt praktyczny jest najlepszą lekcją dla przedszkolaków. Jak wiadomo dzieci najwięcej uczą się przez naśladowanie. A tym razem wiele z nich miało szansę na własne oczy zobaczyć, a często również osobiście przynieść elektrośmieci na zbiórkę do naszego przedszkola. Mamy nadzieję, że dzięki tej akcji wyrobimy nowy, dobry nawyk.

A co udało się nam wszystkim zrobić? Zebraлиśmy wspólnie ponad 200 kg sprzętu wymagającego prądu elektrycznego do działania, tym samych zużytych baterii było 12 kilogramów! Muszę przyznać, że wszystkiego było dwukrotnie więcej niż się spodziewałem. W ten sposób dołożyliśmy swoją cegiełkę do budowy programu, w którym przez ostatnie 12 lat działalności zebrano ponad 5 mln kilogramów tych niebezpiecznych odpadów.

Odnoszę wrażenie, że akcja spodobała się naszym rodzicom. Niedługo po jej zakończeniu pojawiły się pytania, czy dalej można przynosić elektrośmieci.



Pomyśleliśmy, że wystawiony przez cały rok pojemnik będzie jeszcze lepszym pomysłem niż jednorazowa akcja. Dlatego jeśli mają Państwo jeszcze coś do wyrzucenia, to można to przywieźć do nas. Jedynym ograniczeniem jest fakt, że musi się to zmieścić do naszego pojemnika, który jest sześcianem o boku 120 cm.

A jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o programie, to zapraszamy na stronę organizatora: www.moje-miasto-bez-elektrosmieci.pl/o-programie/ ■

TERAPIA

Pozytywny nurt Stosowanej Analizy Zachowania

Prezentujemy Państwu model oddziaływań terapeutycznych IWRD i placówek rekomendowanych m.in. Społecznego Przedszkola Integrycyjnego Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA, które są przodującymi placówkami w zakresie pracy z dziećmi ze spektrum autyzmu.

TEKST:
DR ANNA BUDZYŃSKA

W naszych placówkach (w przedszkolu IWRD i placówkach rekomendowanych) stosujemy terapię, której efektywność jest potwierdzona i udowodniona licznymi badaniami naukowymi (Evidence-Based Practice – EBP). Co to oznacza? Otóż nasze metody i techniki uczenia są już sprawdzone i opisane w literaturze naukowej. Badania jednoznacznie pokazują, że stosowanie jednorodnego programu opartego na założeniach Stosowanej Analizy Zachowania przynosi lepsze efekty, niż równie intensywne, ale różnorodne oddziaływania, czyli np. stosowanie różnych terapii jak w podejściu eklektycznym. W naszych placówkach nigdy nie eksperymentujemy na dzieciach, ale pomagamy im w sposób profesjonalny, z zachowaniem najwyższych etycznych standardów. Każde dziecko, które do nas trafia, otrzymuje tylko taką formę

pomocy, co do której wiemy, że jest skuteczna, bezpieczna i przyjazna. Według wielu badań wczesna interwencja behawioralna jest jedyną szansą dla dziecka z ASD na znaczącą poprawę funkcjonowania w zakresie umiejętności poznawczych, społecznych oraz emocjonalnych. I w tym celu przychodzą do nas rodzice – chcą, żeby pomóc ich dziecku w nabywaniu nowych umiejętności, takich jak samodzielna zabawa, naśladowanie, dopasowywanie a w miarę robionych postępów pomoc w rozwoju mowy, oraz uczyć zabawy z rówieśnikami i prawidłowego funkcjonowania w grupie.

Pozytywny nurt SAZ – to coś, co nas wyróżnia i co wyznacza kierunek naszych działań. Najlepiej można zrozumieć nasze podejście, zapoznając się z poszczególnymi etapami terapii, przez które przechodzi każde dziecko, które do nas trafia:

Okres adaptacji

Każdą terapię zaczynamy od nawiązania bliskiej relacji z dzieckiem. Nigdy nie rozpoczynamy nauki, dopóki nie jesteśmy pewni, że dziecko czuje



się w naszej placówce dobrze i bezpiecznie. Każde dziecko, które do nas przychodzi, jest stopniowo wprowadzane do nowego środowiska, jakim jest nasze przedszkole. W pierwszych tygodniach nauki zaprzyjaźnia się z nauczycielami, poznaje wszystkie miejsca w przedszkolu – swoją salę, korytarze pełne zabawek, salę gimnastyczną, jadalnię i nasz piękny plac zabaw. Wybiera ulubione zabawki, które przenosimy do miejsca, gdzie dziecko najczęściej się bawi i odpoczywa.

Przygotowanie do nauki

Po tym wstępnym okresie, po którym zarówno rodzice, jak i nauczyciele są już pewni, że dziecko dobrze się czuje w IWRD i z radością do nas przyjeżdża, rozpoczynamy układanie programu edukacyjnego i tworzenie indywidualnych systemów motywacyjnych. Robimy to na podstawie wyników testów, obserwacji i wykonanych prób – tzw. pomiarów stanu wyjściowego określonej umiejętności. Każdy program jest „szyty na miarę” i dopasowany do dziecka. Przez 16 lat funkcjonowania IWRD nie

było dwóch identycznych programów edukacyjno-terapeutycznych ani dwóch identycznych systemów motywacyjnych. Każde dziecko ma inne potrzeby i lubi coś innego, każde jest wyjątkowe i od każdego możemy się czegoś nowego nauczyć. Najważniejsze jest dla nas samopoczucie dziecka i tym się kierujemy, dobierając programy. Liczba zadań w ciągu dnia jest dopasowana do jego indywidualnych możliwości. A co najważniejsze, dziecko zupełnie nie wie, że wspólna zabawa z nauczycielami jest w istocie formą sprawdzania jego umiejętności. Nauczyciel podczas pobytu dziecka w przedszkolu w delikatny sposób sprawdza, czy dziecko rozumie nazwy czynności, rozpoznaje zabawki, zna nazwy pomieszczeń czy potrafi się samodzielnie bawić itd. Nigdy nie robimy nic wbrew dziecku. Jeżeli zauważamy, że są polecenia czy sytuacje, które sprawiają dziecku szczególną trudność, to natychmiast się z nich wycofujemy. Do pierwszych programów wkładamy tylko takie zadania, które są dla dziecka przyjazne i które dziecko zaakceptuje. Dzięki badaniom przeprowadzonym z zakresu stosowanej analizy zachowania wiemy,

że żeby nauka była dla dziecka miła i przyjazna konieczne jest stosowanie różnego rodzaju nagród. Systemy motywacyjne są niezbędne do ciągłego budowania współpracy między dzieckiem a nauczycielami. Dobrze dobrany system motywacyjny powoduje, że dziecko czuje się szczęśliwe i dumne ze swoich osiągnięć. Chętnie się uczy i cieszy się ze swoich sukcesów. Zaczyna również zauważać radość innych osób. Należy jednak pamiętać, że to dziecko decyduje, co jest w jego systemie motywacyjnym – nie powinno się dziecku niczego narzucać ani wykluczać jego ulubionych zabawek czy przekąsek. W pierwszym okresie nauki sprawdzamy również, jak dziecko czuje się w grupie rówieśniczej. Czy lubi przebywać z innymi dziećmi, czy chce uczestniczyć we wspólnych zajęciach z rówieśnikami? Nasze doświadczenie pokazuje, że dzieci z ASD w tym pierwszym etapie najbezpieczniej się czują, kiedy uczą się indywidualnie z jednym terapeutą. Staramy się, żeby jak najszybciej podczas nauki w sali był inny rówieśnik, a po roku łączymy dzieci w pary, a jeśli to możliwe, żeby uczyły się w grupie rówieśniczej. Oczywiście wszystkie zmiany są robione w taki sposób, żeby dziecko czuło się komfortowo i bezpiecznie.

Terapia

Dziecko, które dobrze się już u nas czuje, ma ustalony program edukacyjno-terapeutyczny i stworzony system motywacyjny może rozpocząć terapię w pełnym wymiarze. Co to oznacza? Przede wszystkim realizację tych celów, które są najważniejsze dla rozwoju każdego dziecka – nabywanie nowych umiejętności. Świat każdego dziecka to świat, w którym ciągle się ono czegoś uczy. Uczy się chodzić, bawić, mówić, komunikować z innymi. Dziecko stopniowo zaczyna rozumieć różnego rodzaju zasady i zgodnie z nimi się zachowywać. Dokładnie tak powinien być ułożony program edukacyjno-terapeutyczny dziecka z ASD. Oznacza to, że program powinien być funkcjonalny i powinien uwzględniać wszystkie sfery funkcjonowania i etapy rozwoju dziecka neurotypowego. Tylko w taki sposób możemy pomóc dziecku ze spektrum autyzmu stać się samodzielnym, szczęśliwym człowiekiem. To od nauczyciela zależy, z jakimi umiejętnościami dziecko wejdzie w dorosłe życie, to od nauczyciela zależy jego przyszłość. Im więcej porażek i niepowodzeń w wieku dorosłym, tym więcej frustracji i trudności. W efekcie może to prowadzić do poważnych problemów ze zdrowiem psychicznym i fizycznym. Dlatego na każdym na-

uczycielu ciąży ogromna odpowiedzialność, dlatego tak ważne jest wybieranie takich metod i technik uczenia, co do których jesteśmy pewni, że naprawdę dziecku pomogą.

Przebieg terapii

Podczas nauki z dzieckiem trzeba umiejętnie stosować i wprowadzać w życie wszystkie zasady Stosowanej Analizy Zachowania. Co to oznacza? Przede wszystkim codzienną dbałość o poczucie bezpieczeństwa i zadowolenia dziecka. Jak możemy to robić? Wsparcie powinno odbywać się na różnych płaszczyznach. Trzeba pamiętać o wielu bardzo ważnych aspektach terapii. Wszystkie zadania należy dostosować do możliwości dziecka – nie mogą to być zadania ani zbyt trudne, ani za łatwe. Zadania nie mogą trwać zbyt długo, a każda sesja uczenia powinna kończyć się sukcesem. Każdy, choćby najmniejszy wysiłek dziecka, powinien być zauważony i doceniony zgodnie z ustalonym systemem motywacyjnym – bo to przecież dziecko najlepiej wie, co jest dla niego atrakcyjne i ciekawe. Podczas nauki należy stosować takie formy pomocy, czyli takie podpowiedzi i techniki uczenia, które dziecko akceptuje i które są dla niego zrozumiałe. Program należy ciągle modyfikować w zależności od robionych przez dziecko postępów. Pozwala to na dbałość o ciągły rozwój, a z drugiej strony pozwala dziecku uniknąć znudzenia, co może prowadzić do frustracji. Skąd wiemy, że dziecko powinno realizować kolejne kroki danego zadania? Z regularnie prowadzonej rejestracji. Obiektywny sposób zapisu robionych postępów pozwala na podejmowanie trafnych decyzji co do momentu wprowadzania kolejnych etapów danego zadania. Dzięki rejestracji możemy też szybko zauważyć, że dane zadanie nie jest odpowiednio dostosowane do dziecka lub że wybrana technika uczenia

nie sprawdza się w tym zadaniu. Pozwala też podjąć decyzję o konieczności modyfikacji systemu motywacji, który może już nie jest dla dziecka atrakcyjny. Należy ciągle pamiętać o uczeniu umiejętności, które pozwolą dziecku na samodzielne życie i ułatwią funkcjonowanie w grupie rówieśniczej. Nauczyciel powinien wyznaczać cele terapeutyczne, mając na uwadze dobro dziecka i jego szczęśliwe życie.

Podsumowanie

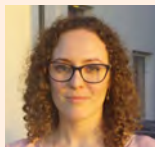
Nauczyciel pracujący w pozytywnym nurcie SAZ ma na uwadze ogólnie rozumiane dobro dziecka. Troszczy się o jego aktualny rozwój, pamiętając, że bierze ogromną odpowiedzialność za jego przyszłość. To od jego trafnych decyzji zależy czy jego podopieczny będzie w przyszłości szczęśliwym człowiekiem. Nauczyciel pracujący w pozytywnym nurcie SAZ dba również o dobro całej rodziny dziecka z ASD. Robi wszystko, żeby wspierać rodziców i pomagać im w codziennym życiu. Jest to nauczyciel pełen wrażliwości, ciepła, akceptujący trudności i problemy, z jakimi na co dzień boryka się jego uczeń. Jest to też osoba świadoma, z ogromną wiedzą, znająca swoje ograniczenia i możliwości, szukająca rozwiązań nawet w tych najtrudniejszych w ży-

ciu dziecka sytuacjach. Rozwiązań, które są w pełni etyczne i akceptowane przez to dziecko i jego rodzinę. Nauczyciel SAZ to osoba, która nieustannie się rozwija, która wie, że utrzymanie najwyższych standardów terapii wiąże się z samokształceniem i pracą w zespole, gdzie doświadczone osoby służą radą i wsparciem. ■

Artykuł został przedrukowany za zgodą Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka, którego placówką rekomendowaną jest Społeczne Przedszkole Integracyjne Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA.

Świat każdego dziecka to świat, w którym ciągle się ono czegoś uczy. Uczy się chodzić, bawić, mówić, komunikować z innymi.





Zuzanna
Horubata



ROZPALIĆ ISKIERKĘ DZIECIŃSTWA

Dzieci od zawsze były sporą częścią mojego życia. Jeszcze jak sama nie byłam do końca dorosła, opieka nad młodszymi dziećmi sprawiała mi wielką radość. Wtedy już podjęłam pierwsze kroki zawodowe jako właśnie niania. Jednak pierwszy kierunek studiów wybrałam bardziej z rozsądku niż pasji i poszłam za hasłami takimi jak zawód z przyszłością itp. Po paru latach spędzonych na fizjoterapii zrozumiałam, jak wielki błąd popełniłam. Ze wsparciem męża porzuciłam obraną drogę i wróciłam na właściwe tory – na pedagogikę. Od razu poczułam, że to jest to!

Wybrałam kierunek pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej na Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. W międzyczasie praktykowałam swoje umiejętności w różnych placówkach edukacyjnych. Również podczas studiów przez rok pracowałam jako nauczyciel świetlicy w szkole wykorzystującej metody Montessori. Pod koniec studiów magisterskich udało mi się dostać na praktyki do przedszkola, o którym słyszałam wcześniej wiele dobrego. Moje doświadczenia zdecydowanie potwierdziły usłyszane wcześniej opinie! Przedszkole

Fundacji Czas Dzieciństwa to miejsce, gdzie wszyscy są nastawieni przede wszystkim na dobro dzieci. Wisienką na torcie okazała się możliwość podjęcia tu pracy.

Wiele osób często pyta mnie, jak ja mogę wytrzymać tak długo z małymi dziećmi. Wydaje mi się, że we mnie jeszcze wciąż potrafi się zapalić iskierka dzieciństwa – to bardzo pomaga mi wejść w piękny, prosty, dziecięcy świat i dobrze się w nim bawić, niczym gość podjęty u najlepszych gospodarzy przedszkola – dzieci. Życzę również Państwu, aby nigdy tej iskierce nie dać do końca zgasnąć. ■

CENTRUM DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI
FUNDACJI CZAS DZIECIŃSTWA W WARSZAWIE

zaprasza na 20-godzinne szkolenie stacjonarne

STOSOWANA ANALIZA ZACHOWANIA

Metodyka pracy z dzieckiem ze specjalnymi
potrzebami edukacyjnymi



KATARZYNA HAMERLAK

Fundacja Anny Florek
CZAS DZIECIŃSTWA



MONIKA ROSIŃSKA

Fundacja Anny Florek
CZAS DZIECIŃSTWA

CZERWIEC

+48 22 663 55 21

+48 501 738 809



MIEJSCE: **SPOŁECZNE PRZEDSZKOLE INTEGRACYJNE, UL. ZGRUPOWANIA AK ŻMIJA 19A/32**

więcej na: www.czasdziecinstwa.com.pl/szkolenia/aktualne-szkolenia

*Istniejemy po to, by Państwa
dziecko miało wspaniałe przedszkole*

Razem od 1990 roku



**SPOŁECZNE PRZEDSZKOLE INTEGRACYJNE
FUNDACJI CZAS DZIECIŃSTWA**

WOLNE MIEJSCA
DLA DZIECI URODZONYCH W 2019 I 2020 ROKU

ul. Wolumen 3

501 738 818 lub 663 55 21

ul. Zgrupowania AK Żmija 19A

501 738 809 lub 22 663 55 21

